

4) Palacą sprawą jest zredagowanie dokładnego i metodycznego zbioru przepisów dla pewnych kategorii osób, o ile biorą czynny udział w nabożeństwach. Byłby to prawdziwy kodeks „iuris liturgici“.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Mianowicie, by wszystkie reformy kierowały się przede wszystkim głębokimi i gruntownymi wynikami badań nad sensem i rozwojem historycznym każdego rytu czy ceremonii. Praca w ten sposób pojęta winna służyć jako punkt wyjściowy dla liturgicznych komisji diecezjalnych.

Tak oto pokrótce przedstawiliśmy cały szereg różnorodnych wypowiedzi, opinii i projektów. Niektóre podaliśmy w zarysach, inne dokładniej, nie licząc pominięcia dla uniknięcia rozwlekłości i gubienia się w szczegółach. Trudno jest osądzić z góry, co jest dobre a co mniej dobre. Jedno pewne, co zresztą zaznacza sam autor, że wszystkie te projekty są uzewnętrznieniem serdecznego pragnienia odnowienia i przystosowania „laudis perennis“ do duchowych potrzeb współczesnego kleru i wiernych.

Ks. ANTONI NAUMCZYK.

ILE LAT LICZY MANUSKRYPT Z PUSTYNI JUDZKIEJ?

Odkrycie pergaminów w grocie na pustyni judzkiej w roku 1947 wywołało zrozumiałe zainteresowanie wśród uczonych i specjalistów. Przy pomocy kryteriów i metod paleografii, archeologii, czy filologii podejmuje się obecnie usilne starania, by określić datę powstania tego rękopisu. Dotychczasowe badania nie dały jednak pozytywnych rezultatów. Jedni uważają, że odnalezione manuskrypty pochodzą z II wieku przed Chrystusem, inni natomiast przyjmują VII wiek po Chrystusie, jako przypuszczalną datę ich napisania. W tych warunkach wynalazczość ludzka i dalsze badania specjalistów nie powinny niczego zaniedbać, co mogłoby rzucić jakiegokolwiek światło na ten problem.

A. Bauchau zwraca uwagę w „Nouvelle Revue Théologique“ 1950 r. str. 515 nn. na nowocześniejszą metodę ustalania dat starożytnych dokumentów, którą zastosowali ostatnio dwaj profesorowie uniwersytetu w Chicago R. Arnold i F. Libbe. Metoda ta, w oparciu o ostatnie odkrycia fizyki nuklearnej i przy pomocy specjalnie zbudowanego licznika „Geigera“, mierzącego ilościowo radioaktywność, pozwala dość dokładnie ustalić datę starożytnych eksponatów. Ta nowa metoda badań powstała w związku z odkryciem przez współczesną fizykę węgla radioaktywnego.

Według danych z fizyki, cząstki materii pochodzenia kosmicznego z dużą energią bombardują bez przerwy górne warstwy atmosfery. Uderzają one częściowo w molekuly azotu, które tworzą 4/5 powietrza i przetwarzają je na węgiel radioaktywny (C 14), który jest wchłaniany potem przez istoty żyjące. Stwierdzono np., że olej z fok z Antarktydy, czy kawałki drzewa zebrane jako próbki z różnych części świata (Boliwii, Cejlonu, Ziemi Ognistej, Palestyny, Afryki t.d. posiadają pewną określoną ilość węgla radioaktywnego (C 14). Pierwsze doświadczenia wykazały istnienie badanego czynnika radioaktywnego w próbkach pochodzących z obecnej epoki. Wydaje się jednak prawdopodobne, że także w przeszłości różne żyjące istoty wchłaniały go w podobny sposób. Przypuścimy np., że jakiś mieszkaniec Fenicji przed trzema tysiącami

lat ściał drzewo. W chwili ścięcia drzewo niewątpliwie posiadało w swych tkankach pewien określony procent węgla radioaktywnego. W tym czasie, kiedy ono rosło, zmiany odżywcze zapewniały trwałość tego procentu; kiedy jednak zostało ścięte, zanikły w nim zmiany odżywcze i dalszy przyływ węgla radioaktywnego stawał się niemożliwy wskutek martwoty tkanek. Od dnia ścięcia drzewa nastąpił proces wprost przeciwny. Dezintegracja atomowa zaczęła powoli redukować ilość węgla radioaktywnego według pewnych stałych praw znanych w fizyce. Opierając się na tym zjawisku, współczesny uczonek może dość dokładnie określić datę ścięcia tego drzewa. Wystarczy bowiem stwierdzić przy pomocy licznika „Geigera”, czy i ile jeszcze pozostało w nim węgla radioaktywnego. Doświadczenia takie można przeprowadzić nie tylko z próbką drzewa, ale także z każdym innym materiałem, który jest szczątkiem jakiegóż istoty żywej, a więc także z kością, skórą itp. Taki sposób ustalenia daty jakiegóż starożytnego eksponatu jest możliwy w granicach do 25 tysięcy lat wstecz. Obecnie przeprowadza się szereg doświadczeń, które mają na celu dokładniejsze opracowanie tej metody. W ub roku wspomniani wyżej dwaj uczeni dokonali następującej próby: poddali pomiarom radioaktywnym dwa eksponaty ze starożytnych grobowców Snefera z Meydum i króla Zosera ze Sałkkarah, które są sobie współczesne. Według określeń specjalistów mają one pochodzić z r. 2650 przed Chr. Po zbadaniu ich nową metodą otrzymano datę zbliżoną do tamtej, mianowicie rok 2801 przed Chr.

Po tej pierwszej próbie nastąpiły dalsze doświadczenia, które dały również wyniki pozytywne. Przy zastosowaniu nowej metody otrzymano we wszystkich poczynionych próbach daty zbliżone do tych, jakie ustaliła nauka na podstawie innych kryteriów. Badano np. kawałek cedru z grobowca króla egipskiego Sozestrusa III, który pochodzi z r. 1845 przed Chr. i otrzymano datę 1751 przed Chr. We wszystkich innych próbach różnice w datach, które otrzymamo, nie przekraczały granicy 5—10%. Na początek nawet taki rezultat jest bardzo korzystny i czyni tę nową metodę kryterium bardzo pożytecznym w ustalaniu dat starożytnych eksponatów. W przyszłości po dokonaniu pewnych udoskonaleń technicznych, jej wyniki będą niewątpliwie jeszcze lepsze i zmniejszą granicę odchyień od daty rzeczywistej.

Autor artykułu w „Nouvelle Revue Théologique” jest zdania, że przy pomocy tej nowej metody można by w przybliżeniu ustalić, z którego wieku pochodzą manuskrypty z pustyni judzkiej. Zastosowanie tej metody jest możliwe, ponieważ rękopis, o który chodzi, jest pergaminem, a więc skórą zwierzęcia, które kiedyś żyło. Węgiel radioaktywny (C 14), który jeszcze w nim pozostał, można by zbadać licznikiem „Geigera”, a to pozwoliło by określić datę śmierci zwierzęcia, z którego ta skóra pochodzi. Ustalenie tej daty zbliżyło by nas równocześnie do znalezienia prawdziwej daty powstania manuskryptu. Zachodzi jednak jedna poważna trudność. Chcąc przeprowadzić badania według tej nowej metody, trzeba by spalić kawałek pergaminu, by uzyskać 20 gramów węgla potrzebnego do przeprowadzenia doświadczeń. To było by jednak przynajmniej częściowym zniszczeniem rękopisu. Może tę trudność uda się rozwiązać w ten sposób, że potrzebną ilość węgla uzyska się z jakichś mniej ważnych fragmentów manuskryptu. Nie wiadomo, czy badania dokumentów z grotu judzkiej będą przeprowadzone przy pomocy tej

nowej metody w najbliższym czasie. Wydaje się jednak, że podjęcie takich badań jest konieczne ze względu na dotychczasowe różnice w określeniu daty ich powstania. Wszystkim zainteresowanym daloby to odpowiedź na nierozstrzygnięte przez naukę pytanie, ile lat liczy judzki manuskrypt: 2100, czy tylko 1500 lat.

Ks. EDWARD KOPEĆ.

NOWE KSIĄŻKI

DANIEL ROPS, HISTOIRE SAINTE: LE PEUPLE DE LA BIBLE, Paris 1945, 8^o s. 468.

Znany szerokim kręgiem naszego społeczeństwa, katolicki pisarz francuski, Daniel Rops, autor znakomitych dzieł z zakresu hist. bibl. „Jésus en son temps“ i „L'église des Apôtres et des Martyrs“, obdarzył nas ostatnio bardzo obszerną i wnikliwą pracą na temat historii narodu wybranego.

Na ten temat pisali już różni uczeni i bibliści, którzy podchodzili do tego zagadnienia od strony naukowej, oświetlając całą sprawę już to dociekaniami filologicznymi, już to najnowszymi wynikami badań archeologicznych. D. Rops nie zaniedbał w swej pracy ani jednego ani drugiego. Wyraźnie na wielu miejscach swego dzieła powołuje się na rezultaty badań takich uczonych biblistów, jak M. Ricciotti, Langdon, Abel, Ceuppens, a przede wszystkim R. P. de Vaux i J. M. Lagrange. Nic więc dziwnego, że praca jego ma cechy prawdziwej pracy naukowej. Wartość jej powiększa jeszcze ta okoliczność, że autor ubrał ją w piękną literacką szatę, która w pewnych szczególnie miejscach, (np. powołanie Mojżesza, zawarcie przymierza, upadek Dawida, niewola babilońska) jest tak po mistrzowsku oddana, że robi wrażenie arcydzieła.

Praca D. Ropsa obejmuje dzieje narodu wybranego, od powołania Abrahama począwszy, aż do czasów przyjścia na ziemię Jezusa Chrystusa. Podzielona jest na cztery główne części: 1) okres patriarchów, 2) czasy Mojżesza, 3) okres rozkwitu i upadku Izraela, oraz 4) czasy mesjańskie. Każdy okres kończy się specjalnym rozdziałem, który zawiera syntezę myśli autora, podchodzącego od strony psychologicznej zarówno do człowieka biblijnego, jak i do całego narodu izraelskiego.

Dzieło wykazuje wielkie odczytanie autora w literaturze biblijnej, a równocześnie nadzwyczajną ostrożność w wypowiedzaniu swoich poglądów. Chociaż nie neguje możliwości cudów, to jednak wszelkie cudowne zdarzenia stara się tłumaczyć w naturalny sposób. Tak np. plagi egipskie (s. 97) uważa za możliwe z punktu widzenia czysto naturalnego, dziwnym wydaje mu się tylko skumulowanie ich w jednym dniu, zaś tajemnicą pozostanie ostatnia plaga. W powołaniu Abrahama, Mojżesza, Dawida, nie widzi nic nadzwyczajnego. Raczej jest skłonny przyjąć, że potomni otoczyli ich pierwsze chwile życia aureolą tajemniczości i cudowności, z tego prostego względu, iż wypada, aby wielcy ludzie w wielkich i tajemniczych okolicznościach rozpoczęli swoją ziemską karierę.

Temat grzechu pierworodnego potraktował D. Rops bardzo psychologicznie. Można by się spierać z autorem, czy grzech naprawdę jest tylko „pewnym brakiem“? Oryginalnym jest także jego twierdzenie, odnoszące się do ustalenia pewnych dat, odnośnie do wydarzeń, które miały miejsce po-